

## Recenzje i sprawozdania

### WSTĘP DO METAETYKI

Marek Fritzhand, *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki*, KiW, Warszawa 1970, ss. 428.

Książka M. Fritzhanda jest pierwszą polską monografią naukową poświęconą metaetyce i napisaną z pozycji filozofii marksistowskiej. Według słów autora, książka stanowi pierwszą część studium naukowego, w którym zamierza on przedstawić całokształt podstawowych problemów i głównych kierunków metaetyki. W recenzowanej pracy autor charakteryzuje podstawowe koncepcje i problemy współczesnej metaetyki (rozdz. II) oraz omawia szczegółowo intuicjonistyczne i emotywistyczne teorie metaetyki (rozdz. III i IV). W rozdziale II, zatytułowanym „Spór o metaetykę” autor przedstawia argumenty uzasadniające uprawianie metaetyki jako odrębnej dyscypliny naukowej oraz formułuje swój pogląd w sprawie tego, jakie stanowisko w sporze o metaetykę powinien zajmować współczesny marksizm. Autor przyłącza się do tego nurtu współczesnej myśli marksistowskiej, który w pełni uznaje potrzebę uprawiania metaetyki z pozycji marksistowskich, oraz wykazuje bezzasadność różnego rodzaju zarzutów kierowanych przeciw metaetyce jako dyscyplinie filozoficznej. Zwraca również uwagę na ujemne dla marksizmu konsekwencje poznawcze i ideologiczne odrzucania lub pomijania problematyki metaetycznej. Metaetyka stanowi bowiem, według autora, jeden z istotnych współczesnych odcinków walki ideologicznej.

W rozważaniach wstępnych (w szczególności w rozdz. I i w II) autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czym jest oraz czym być powinna metaetyka; precyzuje również stosunek metaetyki do etologii, aksjologii i etyki normatywnej. „Metaetyka nie uczestniczy w dyskursie etycznym — pisze M. Fritzhand — ona ten dyskurs jedynie bada. Podczas gdy w dyskursie etycznym idzie o zajęcie określonego stanowiska normatywnego i w konsekwencji o określenie działania praktycznego; to w dyskursie metaetycznym nie idzie ani o jedno, ani o drugie, lecz tylko o analizę dyskursu etycznego, o dotyczącą go teorię” (s. 28—29).

Omawiając szczegółowo dwa kierunki metaetyki, stanowiące właściwy przedmiot pracy — intuicjonizm i emotywizm — autor koncentruje swoją uwagę na głównych reprezentantach tych nurtów. Referuje i poddaje wnikliwej krytyce poglądy G. E. Moore'a — klasycznego reprezentanta intuicjonizmu, poglądy A. C. Ewin-

ga, H. D. Pricharda, D. W. Rossa — reprezentujących późniejszą ewolucję intuicjonizmu w metaetyce; poglądy A. J. Ayera, jako przedstawiciela radykalnego emotywizmu, Ch. L. Stevensona reprezentującego umiarkowany emotywizm. Omawia również koncepcje, które — zdaniem autora — stanowią pogranicze emotywizmu i intuicjonizmu, mianowicie poglądy R. Robinsona i P. Edwardsa. Skupiając uwagę czytelnika na czołowych reprezentantach omawianych kierunków, autor omawia i analizuje krytycznie poglądy całej plejady filozofów współczesnych, związanych bezpośrednio lub pośrednio z wyróżnionymi kierunkami metaetyki.

Godny podkreślenia jest erudycyjny charakter studium Fritzhanda — jego imponujący warsztat naukowy. Szczególnie jednak godną naśladowania zaletą pracy jest rzeczowość i klarowność prezentowanych w niej wywodów naukowych. Autor usiłuje przede wszystkim z maksymalnym obiektywizmem i rzetelnością „zdać sprawę” z występujących w literaturze światowej poglądów i kontrowersji, a następnie dopiero przechodzi do analizy krytycznej omawianych poglądów. Dyskurs filozoficzny, który na przeszło 400 stronach swojej książki wiedzie Fritzhand z czołowymi w skali światowej przedstawicielami metaetyki i filozofii moralnej, jest przykładem dobrej roboty naukowej.

Autor nie upraszcza krytykowanych poglądów, lecz referuje je rzetelnie, wydobijając bogactwo zawartych w nich problemów i koncepcji filozoficznych. Krytyka Fritzhanda, mająca charakter zarówno krytyki immanentnej, jak transcendentnej, zmierza nie tylko do ukazania słabych stron lub merytorycznego obalenia krytykowanych poglądów, ale także do wykrycia i ukazania „racjonalnego jądra” w poglądach uważanych przez autora za błędne. Argumentacja autora jest niezwykle precyzyjna i oparta na imponującej erudycji w omawianych kwestiach. Autor stara się zachować w swoich wywodach istniejącą, zastaną terminologię filozoficzną. Rezygnuje z prób zasadniczych rekonstrukcji terminologiczno-pojęciowych i wystrzega się wprowadzania nowych terminów filozoficznych. Tę strategię analizy naukowej uzasadnia za pomocą przekonujących argumentów. Zdaniem autora, zmiana zastanej terminologii nie wnosi merytorycznie nowych kwestii i nie ułatwia analizy naukowej. Stanowisko marksistowskie wyraża się nie w kwestiach i sporach terminologicznych, lecz w rozwiązywaniu problemów merytorycznych.

Zagadnienia, które autor rozważa w swojej książce, należą do niezwykle subtelnych i skomplikowanych problemów filozoficznych. Istnieje tu niebezpieczeństwo pomieszania merytorycznie różnych spraw i różnych płaszczyzn badawczych. Szczególnie trudną sprawą jest konieczność rozgraniczenia w analizie teoretycznej wątków metaetycznych od wątków normatywno-etycznych. W większości analizowanych poglądów oba wątki przeplatają się ze sobą. Tezy metaetyczne stanowią niejednokrotnie ukryte sformułowania postulatów etyki normatywnej. Intuicjonizm i emotywizm są przecież również nurtami burżuazyjnej etyki normatywnej. Autor z godną podziwu finezją pokonuje te trudności, unikając pułapek myślowych, w które wpadało wielu krytykowanych przez niego myślicieli. Zdając sobie w pełni sprawę z wzajemnych związków zachodzących między metaetyką i etyką normatywną, autor stara się konsekwentnie oddzielać problematykę metaetyczną od problematyki etyki normatywnej. Jest to oczywiście rozdział o charakterze ściśle epistemologicznym. Autor ukazuje metaetykę jako *sui generis* epistemologię etyki normatywnej. Stara się wyjaśnić, w jakim znaczeniu można twierdzić zasadnie, że metaetyka jest „neutralna aksjologicznie”, a zarazem „zaangażowana” w odniesieniu do problematyki etycznej (etyki normatywnej). W szczególności autor wyjaśnia precyzyjnie, w jaki sposób metaetyka może spełniać funkcję rekomendującą w stosunku do etyki normatywnej, zachowując zarazem neutralność aksjologiczną. Wyjaśnieniu temu

sprzyja przede wszystkim precyzyjne odróżnienie rekomendacji moralnej od rekomendacji językowej, jakkolwiek autor nie neguje możliwych związków zachodzących między tymi dwoma rodzajami rekomendacji.

Fritzhand podejmuje też próbę sformułowania stanowiska marksistowskiego w odniesieniu do metaetyki jako dyscypliny naukowej (rozdz. I i II), jak i przy okazji krytyki intuicjonistycznych i emotywistycznych koncepcji metaetyki. Analizując krytycznie te kierunki, autor stara się określić stosunek marksizmu do dorobku naukowego i filozoficznego w zakresie metaetyki zarówno intuicjonizmu, jak emotywizmu (por. s. 220 i n., oraz s. 412). Są to jedynie pewne propozycje filozoficznego dialogu marksistów z tymi kierunkami oraz ewentualnego twórczego wykorzystania przez filozofię marksistowską wartości poznawczych krytykowanych kierunków.

Ostrożność, umiar i wstrzemięźliwość autora w formułowaniu krytycznych sądów i ocen pod adresem omawianych teorii wydają się usprawiedliwione. Jest to bowiem obszar, na który myśl marksistowska dopiero wkracza i to ze znacznym opóźnieniem. Autor nie traktuje swoich propozycji jako ostatecznych rozwiązań, ale raczej jako torowanie drogi dalszym badaniom i refleksjom. Słusznie zauważa, że stanowisko marksistowskie będzie mogło być w wielu kwestiach metaetycznych w pełni sprecyzowane wówczas, gdy marksizm będzie dysponował własnym dorobkiem w dziedzinie metaetyki. Fritzhand stara się też ukazać swoistość marksizmu na terenie metaetyki, jakkolwiek próba ta nie może być uznana za zadowalającą. Ukazując marksistowski punkt widzenia, autor reprezentuje, być może w zbyt skromnym stopniu, ofensywną postawę marksizmu wobec współczesnych filozofii niemarksistowskich. Ofensywność ta przejawia się jednak w książce Fritzhand'a nie w głośnych deklaracjach lub ostrych epitetach kierowanych pod adresem burżuazyjnych teorii, lecz w rzeczowości argumentacji opartej na solidnych podstawach naukowych.

Pewną słabością wywodów autora w tej kwestii jest pominięcie roli, jaką pewne koncepcje metaetyczne odegrały w rozwoju tendencji rewizjonistycznych na gruncie współczesnej teorii marksistowskiej oraz brak krytycznego ustosunkowania się do tego nurtu „wzbogacania marksizmu” problematyką metaetyczną. Wydaje się również, że autor, mimo całego krytycyzmu, jaki go cechuje, ulega jednak w pewnym stopniu „urokowi” profesjonalnej i wąsko specjalistycznej filozofii burżuazyjnej. Taki bowiem wąsko specjalistyczny i profesjonalny charakter mają omawiane przez autora kierunki współczesnej metaetyki. Fascynacja tym stylem uprawiania refleksji filozoficznej w dziedzinie teorii etyki (stylem, który w istocie swej jest obcy klasycznej tradycji marksizmu) powoduje, że autor nie tylko nie dostrzega roli, jaką profesjonalizm filozoficzny odegrał w kształtowaniu się metaetyki jako odrębnej dyscypliny (stwierdzenie tego faktu nie oznacza bynajmniej naukowej lub ideologicznej dyskwalifikacji tej dyscypliny), ale sam w swoich rozważaniach odcina się od wielu istotnych problemów i kierunków związanych ściśle z metaetyką. W szczególności izoluje zupełnie metaetykę od teorii prawa i prawoznawstwa, która to dyscyplina jest chyba najbliższa metaetyce zarówno pod względem problemowym, jak przedmiotowym. Status naukowy teorii prawa jest pod wieloma względami analogiczny do statusu metaetyki. Istnieje też wiele podstawowych problemów wspólnych dla metaetyki i teorii prawa, której stosunek do nauk dogmatyczno-prawnych oraz do prawa stanowionego przypomina pod wieloma względami stosunek metaetyki do etyki normatywnej<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969 i zamieszczona tam bibliografia.

Warto również zauważyć, że teoria prawa była uprawiana przez wielu czołowych myślicieli — takich jak Leon Petrażycki lub Axel Hägerström — łącznie z teorią moralności. Wydaje się, że łączne uprawianie teorii prawa i moralności należy do najlepszych europejskich i światowych tradycji filozofii i humanistyki.

Jest rzeczą bardzo dziwną, że autor mimo całego bogactwa światowej literatury, którą wykorzystuje, pomija w swoim dziele w zupełności klasyczną teorię prawa i moralności, zawierającą bogatą problematykę metaetyczną. Szczególnie zdumiewa pominięcie poglądów wybitnych polskich uczonych: L. Petrażyckiego, któremu autor poświęca jedynie marginesową uwagę na s. 256, J. Landego, Cz. Znamierowskiego<sup>2</sup>, których zasługi dla rozwoju współczesnych koncepcji metaetycznych wydają się nie ulegać wątpliwości. Sądzę, że są to poglądy o donioślejszym znaczeniu i większym ładunku intelektualnym niż poglądy niektórych autorów amerykańskich lub niemieckich, którym autor poświęca uwagę w swoich analizach.

Ogromne znaczenie dla rozwoju metaetyki mają również poglądy przedstawicieli skandynawskiej szkoły filozofii prawa i moralności, w szczególności poglądy A. Hägerströma, V. Lundstedta i Alfa Rossa<sup>3</sup>. Wydaje się, że nie sposób również, bez jakiegokolwiek uzasadnienia, pominąć w studium o metaetyce poglądy H. L. A. Harta, reprezentanta angielskiego kierunku analitycznego w teorii prawa, którego rozważania dotyczą wielu podstawowych kwestii wspólnych dla teorii moralności i teorii prawa, w tym wielu fundamentalnych kwestii o charakterze metaetycznym<sup>4</sup>.

Warto podkreślić zbieżność merytoryczną niektórych wspomnianych kierunków teorii prawa z kierunkami metaetycznymi omawianymi przez autora. Wydaje się, że oba wskazane nurty psychologiczne w teorii prawa i moralności (skandynawski i polski) wykazują generalną zbieżność w kwestiach metaetycznych z emotywistycznymi koncepcjami metaetycznymi. Zarysowuje się w szczególności duże podobieństwo koncepcji radykalnego emotywizmu w metaetyce, reprezentowanego przez Ayera, i poglądów metaetycznych Hägerströma i Lundstedta oraz zbieżność teorii emocjonalnej Petrażyckiego (i jego szkoły) z poglądami metaetycznymi umiarkowanych emotywistów (w szczególności Stevenson). Trudno natomiast odgadnąć, jakie koncepcje Petrażyckiego przypomina autorowi teoria Robinsona (uwaga na s. 256, nie poparta jakakolwiek argumentacją).

Ciekawy temat do analizy krytycznej mogłaby również stanowić konfrontacja poglądów metaetycznych C. Znamierowskiego z głównymi kierunkami współczesnej metaetyki.

Należy podkreślić, że autor programowo i konsekwentnie pomija wskazane tu koncepcje i teorie. Wyróżniając główne kierunki metaetyki i przedstawiając ich klasyfikacje, nie uważa za stosowne wspomnieć o wymienionych teoriach prawa i moralności. Są one pominięte również w zapowiedzi treści następnej książki poświęconej metaetyce (ma to być druga część recenzowanej książki). Nasuwa się więc uwaga, że studium naukowe o metaetyce zyskałoby wiele, gdyby w swej drugiej książce autor uwzględnił również teorie prawa i moralności zawierające problematykę metaetyczną.

<sup>2</sup> L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej*, Warszawa 1959; tenże, *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, Warszawa 1959; J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, t. 1, Warszawa 1959; C. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957.

<sup>3</sup> A. Hägerström, *Inquiries into the Nature of Law and Morals*, Uppsala 1953; V. Lundstedt, *Unwissenschaftlichkeit der Rechtswissenschaft*, t. 1, 2, Berlin 1933—1934; Alf Ross, *Kritik der sogenannten praktischen Erkenntnis. Zugleich Prolegomene zu einer Kritik der Rechtswissenschaft*, København 1933; tenże, *Directives and Norms*, London 1965; por. również K. Olivecrona, *Najnowsze kierunki w dziedzinie teorii prawa w Szwecji*, „Państwo i Prawo” 1958, nr 8—9.

<sup>4</sup> H. L. A. Hart, *The Concept of Law*, London 1965.

Szczegółowa lektura pracy nasuwa również pewne zastrzeżenia odnośnie wyboru narzędzi analizy teoretycznej, którymi autor posługuje się w rozważaniach wstępnych. Wprowadzając odróżnienie neutralnego i wartościującego pojmowania moralności, autor pisze: „W sensie neutralnym moralność oznacza wszelki społecznie obowiązujący zespół przekonań dotyczących tego, co dobre i złe moralnie, co moralnie obliżuje, a co jest moralnie zakazane. Natomiast w znaczeniu wartościującym moralność to ten zespół sądów o moralnej wartości i powinności, który się aprobeuje, uważa za jedynie słuszny, za «moralność prawdziwą»”. Rozróżnienie obu sposobów pojmowania moralności jest zabiegiem niezwykle cennym z punktu widzenia metaetyki, jednak definicje proponowane przez autora mogą wzbudzać pewne wątpliwości. Nawet jeżeli definicje te można by obronić przed zarzutami typu *circulus vitiosus* lub *idem per idem*, powołując się na różne znaczenia słowa „moralny” w definiendum i w definiensie, wartość heurystyczna tych definicji jest chyba niewielka. Znacznie korzystniejsze byłoby chyba posłużenie się przy określaniu moralności, zwłaszcza w sensie neutralnym, charakterystyką typologiczną lub konstrukcją modelu teoretycznego.

Cenne i wnikliwe rozważania autora pozostawiają w wielu kwestiach otwarte problemy, wywołują u czytelnika uczucie „miedosytu intelektualnego”. Jest to jednak częściowo wytłumaczone nie tylko naukową ostrożnością autora w formułowaniu twierdzeń naukowych, ale również — jak mi się wydaje — celami, które miały przyswiecać recenzowanej książce. Jeżeli dobrze zrozumiałem intencje autora, nie postawił on sobie za cel pełnego sformułowania marksistowskiej koncepcji metaetyki oraz rozstrzygnięcia kontrowersyjnych problemów nurtujących tę dyscyplinę, lecz raczej chodziło mu przede wszystkim o sformułowanie podstawowych problemów metaetycznych, które powinny być przedmiotem refleksji i analizy na gruncie filozofii marksistowskiej. Z tego punktu widzenia praca spełnia swoje zadanie.

Mimo pewnych niedostatków, które może odczuwać czytelnik pragnący uzyskać w tej książce pełny obraz współczesnej metaetyki, wydaje się, że dzieło M. Fritzhandy stanowi przykład piarstwa filozoficznego wysokiej klasy. Dzieło to posiada doniosłe znaczenie nie tylko dla specjalistów w dziedzinie metaetyki, ale dla wszystkich teoretyków, którzy uprawiają nauki o kulturze ludzkiej i spotykają się ze skomplikowaną problematyką wiedzy o normach i wartościach. Szczególnie doniosłe znaczenie ma ta książka dla nauki będącej „najbliższą krewną” metaetyki — dla teorii prawa, mimo że autor dyscyplinę tę w swoich rozważaniach konsekwentnie ignoruje<sup>5</sup>.

Dzieło Fritzhandy stanowi poważny wkład do rozwoju filozofii marksistowskiej. Nawet jeżeli koncepcję marksistowskiego stanowiska w kwestiach metaetycznych uznać za niedostatecznie jeszcze rozwiniętą i sprecyzowaną w tej książce (co jest zresztą konsekwencją i zarazem symptomem pewnego opóźnienia marksizmu w tej dziedzinie), to podjęcie przez autora z pozycji marksistowskich równorzędny dialog z czołowymi niemarksistowskimi reprezentantami współczesnej metaetyki i filozofii moralnej, dialogu prowadzonego rzetelnie, na wysokim poziomie naukowym, należy uznać za duży sukces polskiej filozofii marksistowskiej.

Wiesław Lang

<sup>5</sup> Por. recenzję Z. Ziemińskiego w: „Państwo i Prawo” 1971, nr 2, s. 368—369.